
SZCZECIŃSKA KONSPIRA

JAN OLASZEK

ARTUR KUBAJ, *Nie wyrośli z marzeń. Szczecińska podziemna „Solidarność”*, Instytut Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie, Wydawnictwo LTW, Warszawa 2011, ss. 445.

W sierpniu 1980 r. Szczecin należał do głównych ośrodków strajkowych, w latach 1980–1981 był siedzibą jednego z najważniejszych regionów Solidarności. Strajki w tym mieście odegrały ważną rolę w 1988 r. Artur Kubaj opisuje historię związku w regionie w okresie od wprowadzenia stanu wojennego do początku przemian ustrojowych w 1989 r. Pisze o Szczecinie i innych miastach Pomorza Zachodniego, ale regionalną specyfikę przedstawia na ogólnopolskim tle.

Książka ma układ chronologiczny. Autor rozpoczyna opowieść o szczecińskim podziemiu od przedstawienia środowisk opozycji przedsierpniowej funkcjonujących w tym mieście. W Szczecinie działali współpracownicy Komitetu Obrony Robotników oraz Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, podjęto też udaną próbę założenia tam Wolnych Związków Zawodowych. Na kolejnych stronach Kubaj szeroko omawia historię NSZZ Solidarność Pomorza Zachodniego w latach 1980–1981. Opisuje przebieg strajków sierpniowych, budowę struktur związku, reakcje w regionie na ważne wydarzenia (np. kryzys bydgoski), powstawanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów, Solidarności rolniczej i innych ugrupowań opozycyjnych oraz niezależnych pism i oficyn wydawniczych. Zwraca uwagę

na zasługi szczecińskich przywódców Solidarności, przede wszystkim Mariana Jurczyka i Stanisława Wądołowskiego, którzy byli ważnymi postaciami ruchu w skali kraju.

Jednocześnie zachowuje do nich dystans i podchodzi krytycznie do części ich działań, nie kryjąc własnej oceny wydarzeń. Podsumowując fragment poświęcony 1980 i 1981 r., pisze: „Działacze związkowi ze Szczecina nie zawsze podejmowali decyzje, które można ocenić jako słuszne. W szczególności ich ostre stanowisko podczas kryzysu bydgoskiego, prowadzące do zbędnego wzrostu napięcia pomiędzy opozycją a władzą, nie mogło służyć realizacji celów Związku. Podobnie można oceniać propozycję przeprowadzenia wolnych wyborów do rad narodowych i sejmu PRL z grudnia 1981 r., zgłoszoną przez K[omitet] Z[akładowy] Stoczni Warskiego pomimo nieuchronności konfliktu w tamtym czasie”. Kubaj przypomina głośne wypowiedzi Mariana Jurczyka o bardzo radykalnej wymowie, które dawały pretekst do ataków na Solidarność. Dość szerokie omówienie okresu poprzedzającego podziemną działalność związku wydaje się w pełni uzasadnione. Bez tego nie da się zrozumieć wielu późniejszych wydarzeń. Wówczas wykształciły się regionalne elity aktywne później w konspiracji, powstały więzi międzyludzkie, upowszechniło

się przekonanie o potrzebie zachowania pokojowej drogi działania.

Następnie autor przechodzi do wydarzeń po wprowadzeniu stanu wojennego. Opisuje przebieg strajków w regionie, internowanie głównych działaczy związku, pomoc ze strony Kościoła katolickiego, działania Służby Bezpieczeństwa. Od początku stanu wojennego powstawały na Pomorzu Zachodnim grupy prowadzące działalność opozycyjną. Specyfiką Szczecina na tle np. głównych ośrodków podziemnej Solidarności, takich jak Warszawa czy Wrocław, były przedłużające się problemy z utworzeniem regionalnego kierownictwa podziemia. Wynikało to z internowania lokalnych przywódców związkowych. Szczecińscy konspiratorzy nie mieli stałego kontaktu z innymi liderami Solidarności, toteż w pierwszym okresie nie było przedstawiciela Szczecina w Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej.

W Szczecinie podobnie jak w innych ośrodkach funkcjonowały podziemne wydawnictwa książkowe, odbywały się demonstracje, organizowano tajne komisje zakładowe Solidarności, pomagano osobom represjonowanym. Do najważniejszych szczecińskich pism podziemnych należały m.in. dwa pisma o tytule „KOS”, „Obraz”, reaktywowana po 13 grudnia „Jedność”. Drukowano tu też edycje pism ogólnopolskich: „Tygodnika Wojennego” i „Tygodnika Mazowsze”.

Przełomowe znaczenie dla szczecińskiego podziemia miało wypuszczenie na wolność w 1984 r. Andrzeja Milczanowskiego i Mariana Jurczyka. „Były to osoby powszechnie znane, cieszące się zaufaniem i autorytetem wielu środowisk oraz potrafiące nawiązać trwałe kontakty ze strukturami ogólnopolskimi Związku” – pisze Kubaj. Ich powrót z więzienia był impulsem do powstawania nowych struktur podziemnych. Andrzej Milczanowski wszedł w skład TKK. Jednak te dwie silne osobowości były ze sobą skonfliktowane. Spór między nimi o przywództwo stał się jednym z głównych problemów dla zachodniopomorskiej Solidarności. Miał skomplikowane tło: kwestie ambicjonalne łączyły się z różnicami programowymi. Jurczyk był zwolennikiem powoływania

statutowych władz związku, Milczanowski zaś stał na stanowisku, że to postulat nierealny, a w konspiracji powinny funkcjonować struktury uwzględniające liderów podziemia z okresu stanu wojennego.

Spór między Jurczykiem i Milczanowskim trwał długo i rzutował na działalność opozycyjną w regionie również w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Temu okresowi, od amnestii 1986 r. do wyborów czerwcowych, autor poświęca większą część książki. Pisze o tworzeniu się w Szczecinie jawnych struktur Solidarności w skali regionu i zakładów pracy. Zarysowuje mapę szczecińskiej opozycji, wskazując na zaangażowanie Mariana Jurczyka w Grupę Roboczą Komisji Krajowej NSZZ Solidarność, która kontestowała linię Lecha Wałęsy i żądała powołania Komisji Krajowej w składzie z 1981 r. Konflikty między Milczanowskim i Jurczykiem miały znaczenie w 1988 r. w związku z falą strajków w maju i sierpniu tego roku. Zwłaszcza te drugie pokazały znaczenie Szczecina dla ruchu Solidarności – wówczas doszło do najdłuższego strajku w historii miasta. Milczanowski jako lider strajków sierpniowych w 1988 r. oceniany był krytycznie przez niektórych działaczy, którzy tworzyli wobec niego wewnątrzwiązkową opozycję. Ciągłym dalszym sporu były różnice na tle stosunku do Okrąglego Stołu.

Monografia Artura Kubaja została napisana na podstawie obszernego materiału źródłowego. Autor przeprowadził szeroką kwerendę w Archiwum Akt Nowych (dokumenty Komitetu Centralnego PZPR), Archiwum Informacji i Dokumentacji Senatu RP (dokumenty Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego), w archiwach Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie i Szczecinie (dokumenty SB), w zbiorach Stowarzyszenia Archiwum Solidarności przechowywanych w Ośrodku Karta (dokumenty Solidarności), a także w zbiorach prywatnych działaczy związkowych. Ważnym źródłem była ogólnopolska i regionalna prasa, zarówno podziemna, jak i oficjalna. Kwerenda biblioteczna objęła wiele opracowań dotyczących Solidarności w wymiarze ogólnopolskim i regionalnym. Dużą zaletą pracy jest wykorzystanie kilkudziesięciu relacji działaczy opozycyjnych zebranych przez autora.

Dzięki nim wiele wydarzeń, których SB nie znała lub nie rozumiała, stało się możliwych do opisanego.

Kubaj historię solidarnościowego podziemia w Szczecinie opisuje z dużym znanstwem. Dla zrozumienia funkcjonowania podziemia w Polsce ważne jest uwzględnienie perspektywy odmiennej od głównych ośrodków solidarnościowej konspiracji – Warszawy, Wrocławia, Krakowa czy Gdańska. Z książki wyłania się obraz ruchu skoncentrowanego przede wszystkim wokół robotników. Szczecin był jednym z głównych ośrodków Solidarności w tych momentach, kiedy najważniejszą rolę odgrywały strajkujące zakłady: w sierpniu 1980 r., w grudniu 1981 r. i w sierpniu 1988 r. Znaczenie miały też demonstracje uliczne w tym mieście. Mniejszy rozmach zyskały formy działania opozycyjnego o bardziej inteligenckim i długofalowym charakterze, np. tworzenie drugiego obiegu wydawniczego. Warto byłoby poszerzyć wniosek o to, co wynika z zestawienia Szczecina z innymi ośrodkami, biorąc pod uwagę ten aspekt. Książka dotyczy w większym stopniu działań nielegalnych (według optyki władz), ale prowadzonych jawnie, niż konspiracyjnych.

Autor nie udziela jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o stopień rozpracowania szczecińskiego podziemia solidarnościowego przez SB (dużym utrudnieniem w formułowaniu wniosków na ten temat jest stan zachowania archiwaliów), jednak stawia tezę: „zakres istniejących materiałów pozwala na przyjęcie, że w zasadzie wszystkie grupy były rozpoznane przez SB”. Policja polityczna PRL je inwigilowała, wprowadzała do ich swoich agentów, próbowała zaognić konflikty. Jednocześnie Kubaj podkreśla, że nie była w stanie powstrzymać rozwoju opozycji, jej nowych inicjatyw.

Mimo istnienia kilku ważnych inicjatyw wydawniczych Szczecin nie należał do głównych ośrodków drugiego obiegu – zaznacza autor. Szkoda, że nie prezentuje statystyk dotyczących książek i pism podziemnych wydawanych w Szczecinie w poszczególnych latach na tle innych miast. Miejsce Szczecina poza grupą głównych ośrodków w tej hierarchii tłumaczy znacznie większym dorobkiem akademickim

pozostałych centrów, brakiem tradycji nielegalnego drukowania pism i książek sprzed powstania Solidarności oraz niskim stopniem zintegrowania społeczności tego miasta.

Zastanawiając się nad liczbą czytelników jednego z najważniejszych szczecińskich pism drugiego obiegu, pisze, że na podstawie „metodologii Jacka Kuronia w zakresie badania poczytności pism w czasach »podziemia« (twierdził on, że jeden egzemplarz jest czytany średnio przez dziesięć osób), szacować można, iż »Obraz« czytywany był regularnie przez kilkanaście tysięcy osób (w końcowym okresie wydawano go w nakładzie dwóch tysięcy egzemplarzy, jednak część tego nakładu przejmowała Służba Bezpieczeństwa)”. W przypadku oceny Kuronia, dotyczącej raczej Warszawy i niekoniecznie tych lat, trudno mówić o metodologii. Mnożenie przez dziesięć nakładów pism nie pozwala realistycznie ocenić liczby ich czytelników. Kubaj pisze zresztą o końcowym okresie ukazywania się „Obrazu”, trudno więc oceniać na tej podstawie, kto czytał to pismo regularnie przez cały czas. Na koniec fragmentu o środowisku „Obrazu” przywołuje opinię Andrzeja Milczanowskiego, który podkreślił, że był to jeden z najlepszych podziemnych miesięczników w Polsce. Znacznie wyraźniejszą wymowę miałyby jednak relacja kogoś z innego ośrodka. Następnie Kubaj stawia „środowisko skupione wokół pisma w gronie najaktywniejszych podmiotów kontynuujących zorganizowany ruch opozycyjny w Polsce”. Czy było tak rzeczywiście? „Obraz” – jak wynika z książki – był pismem ważnym i ciekawym, a i inne inicjatywy tego środowiska były dużym dokonaniem. Dla uzasadnienia takiego wniosku przydatne byłoby jednak ich zestawienie z działaniami grup z innych miast, już opisanych przez historyków.

Podobny przykład znajdziemy w zakończeniu. Autor podkreśla sukces manifestacji w Szczecinie w maju 1982 r. i maju 1983 r., pisze: „zaangażowanie członków i sympatyków »Solidarności« sytuowało region Pomorze Zachodnie w gronie pięciu najważniejszych obszarów oporu społecznego, obok Mazowsza, Gdańska oraz Górnego i Dolnego Śląska”. Czy to uzasadnione twierdzenie? Niestety pominięty został Kraków

(z Nową Hutą, określaną jako bastion Solidarności). Podobnie jak w kilku innych miejscach zabrakło tu danych porównawczych, których prezentacja uzasadniałaby wysokie miejsce Szczecina. Można by pokusić się o zestawienie ilościowe strajków, demonstracji, osób zaangażowanych lub represjonowanych.

Książka ma charakter faktograficzny. Szczegółowość i dokładność ustaleń jest jedną z jej zalet. Ale czasem wydaje się, że autor zbyt wiele miejsca poświęca na wyliczanie kolejnych nazwisk opozycjonistów, nie tłumacząc, kto kim był lub co z tego wynika. Obok podanych informacji mogłyby częściej pojawiać się pytania badawcze pozwalające na szersze interpretowanie tematu. Kubaj np. pisze krótko o tym, że Wiesław Szajko i Romuald Lipiński zrezygnowali z wydawania własnego pisma „Prolet” i zaczęli drukować szczecińską edycję „Tygodnika Wojennego”, korzystając z diapozytywów docierających z Warszawy. Dlaczego tak się stało? Czy z powodu działań SB przeciwko redaktorom? Może „Prolet” miał problemy organizacyjne bądź kłopoty z pozyskiwaniem autorów tekstów? Rezygnacja z wydawania własnego pisma, które mogło przynieść prestiż, na rzecz pisma ogólnopolskiego, mającego bardziej renomowanych autorów i prawdopodobnie lepszy poziom techniczny, może świadczyć o silnym poczuciu wspólnoty ruchu i gotowości do rezygnacji z osobi-

stych aspiracji. Takie konkretne przykłady są ważne w dyskusji nad motywacjami działaczy podziemnej Solidarności.

Podobnych miejsc, w których autor poprzestaje na faktograficznym opisie, jest w książce wiele. Pewnym wytłumaczeniem jest ograniczenie miejsca i chęć podania czytelnikowi jak największej liczby informacji. Pytanie, czy większego sensu nie miałyby problematyzowanie opisu i zwiększenie warstwy interpretacyjnej. Z książki wiele dowiadujemy się o strukturach podziemnej Solidarności, ale mniej o jej twórcach. Interesującym uzupełnieniem byłby rozdział pokazujący uczestników szczecińskiej konspiracji jako pewnej społeczności, opis tej grupy pod względem wyznawanych idei i stylu życia, zarysowanie struktury płci, wieku, wykształcenia i zatrudnienia. Te proste informacje (dotyczące najważniejszych działaczy) znajdują się w biogramach zamieszczonych w aneksie do książki, brakuje jednak próby ich zanalizowania i zastanowienia się na tej podstawie nad specyfiką szczecińskiej Solidarności.

Uwagi do książki Artura Kubaja i zgłaszane postulaty badawcze nie powinny przysłonić jej zalet. To wartościowa monografia, która przynosi istotne ustalenia rzeczowe. Będą one podstawą dalszych badań, zarówno tych dotyczących Solidarności w Szczecinie, jak i w całej Polsce.